

Przemysław Benken

<https://orcid.org/0000-0002-1385-3016>

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Szczecinie

Marcin Stefaniak

<https://orcid.org/0009-0006-5451-8640>

Michał Siedziako, *Marian Jurczyk (1935–2014). Biografia polityczna szczecińskiej legendy „Solidarności”, Gdańsk 2024, 912 s.*

[Review] Michał Siedziako, *Marian Jurczyk (1935–2014). Biografia polityczna szczecińskiej legendy „Solidarności”* [Marian Jurczyk (1935–2014). Political Biography of the Szczecin Legend of Solidarity], Gdańsk 2024, 912 pp.

Streszczenie: Przedmiotem recenzji jest krytyczna analiza książki Michała Siedziaki, będącej pierwszą naukową biografią lidera szczecińskiej Solidarności w latach osiemdziesiątych, a następnie prezydenta miasta Szczecina – Mariana Jurczyka. W recenzji wskazano błędy i niedociągnięcia o charakterze faktograficznym i metodologicznym, jak również polemicznie odniesiono się do niektórych ocen tytułowego bohatera sformułowanych przez autora książki.

Słowa kluczowe: Marian Jurczyk, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, Region Pomorze Zachodnie, Szczecin, lustracja

Abstract: The review is a critical analysis of Michał Siedziako's book, which constitutes the first scholarly biography of Marian Jurczyk, leader of the trade union Solidarity in Szczecin during the 1980s, and later mayor of the city. The review identifies factual and methodological errors and shortcomings of the book, and also polemically engages with some of the author's assessments of the protagonist.

Keywords: Marian Jurczyk, Independent Self-Governing Trade Union "Solidarity", Western Pomerania Region, Szczecin, lustration

Pod koniec 2024 r. nakładem Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku ukazała się książka autorstwa dr. Michała Siedziaki pt. *Marian Jurczyk (1935–2014). Biografia polityczna szczecińskiej legendy „Solidarności”*. Na wstępie należałoby zauważyć, że Jurczyk z pewnością był postacią na tyle ważną w najnowszej historii Pomorza Zachodniego, ale też i całej Polski, że niewątpliwie zasługiwał na naukową biografię, która w sposób fachowy i rzetelny zaprezentowałaby jego skomplikowany życiorys. Na książkę tę czekało wiele osób i samo podjęcie się niełatwego zadania ukazania politycznej drogi Jurczyka należałoby ocenić pozytywnie. Niestety, w ocenie recenzentów realizację tego projektu trudno uznać za satysfakcjonującą. Nie sposób także nie zauważyć wielu podstawowych niedociągnięć warsztatowych¹. Znaczna objętość publikacji, deklarowana przez autora szeroka kwerenda źródłowa (m.in. w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej), liczne rozmowy przeprowadzone ze świadkami historii, imponująca bibliografia – wszystko to okazało się niewystarczające, ażeby odpowiednio naświetlić wiele kwestii związanych ze szczególnie interesującymi elementami życiorysu bohatera książki.

Recenzowana monografia składa się ze wstępu, jedenastu rozdziałów, zakończenia, wykazu skrótów, bibliografii, indeksu osobowego oraz wkładki zawierającej reprodukcje zdjęć i dokumentów archiwalnych (w tym z zasobu AIPN). W rozdziale 1 przedstawiono pierwszy etap życia tytułowego bohatera – od dzieciństwa spędzonego na podczęstochowskiej wsi w cieniu II wojny światowej aż do końca lat sześćdziesiątych, gdy Jurczyk przeniósł się na stałe do Szczecina. W rozdziale 2 ukazano pierwszą połowę lat siedemdziesiątych i kształtowanie się politycznej osobowości bohatera, odbywające się pod wpływem doniosłych wydarzeń społeczno-politycznych, jakie rozgrywały się wówczas zarówno w stolicy Pomorza Zachodniego (m.in. krwawo stłumione protesty robotnicze na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., styczeń 1971 r.), jak i w kraju. W rozdziale 3 autor podjął się naświetlenia budzącej wiele kontrowersji kwestii współpracy Jurczyka z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa oraz okoliczności jej zerwania. Rozdział 4 poświęcono na opis aktywności tytułowego bohatera w pamiętnym sierpniu 1980 r., natomiast rozdziały 5 i 6 przeznaczono na analizę jego działalności społeczno-politycznej do 13 grudnia 1981 r., będącej apogeum aktywności związkowej Jurczyka w okresie istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W rozdziale 7 Siedziako przedstawił sytuację tytułowego bohatera w trudnym dla niego czasie internowania, w tym tra-

¹ Warto dodać, że książka doczekała się już jednej, niezwykle entuzjastycznej, recenzji opublikowanej w czasopiśmie naukowym, zob. A. Lipska-Sondecka, *Recenzja Michał Siedziako, „Marian Jurczyk (1935–2014). Biografia polityczna szczecińskiej legendy »Solidarności«”*, Wydawnictwo Europejskiego Centrum Solidarności, Gdańsk 2024, ss. 912, „Acta Politica Polonica” 2025, nr 1 (59), s. 107–109. Autorka recenzji jest, podobnie jak Siedziako, pracownikiem Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego, a siedziba czasopisma mieści się w tymże instytucie. Autorka nie prowadziła też dotąd badań nad tematyką podjętą w ocenianej przez siebie publikacji. Książka Siedziaki otrzymała również Nagrodę im. Tomasza Strzembosza za najlepszą książkę z najnowszej historii Polski (od 1939 r.). Czytelnicy niniejszej recenzji wyciągną zapewne wnioski z tych faktów.

gedię osobistą związaną ze śmiercią syna i synowej. Rozdział 8 poświęcono aktywności Jurczyka w tzw. podziemiu, gdy po wyjściu na wolność usiłował odbudować swą pozycję w strukturach związkowych. Rozdział 9 opowiada o ostatnich latach PRL, które nie były zbyt korzystne dla bohatera książki w kontekście jego działalności społeczno-politycznej, został tu też naświetlony jego negatywny stosunek do kwestii Okrągłego Stołu. W rozdziałach 10 i 11 zawarto opis aktywności społeczno-politycznej Jurczyka w okresie III Rzeczypospolitej, m.in. jego prezydentury w Szczecinie i głośnej sprawy lustracyjnej, która mocno zaciążyła na jego wizerunku.

Pierwsza rzecz, która zaskoczyła podczas lektury recenzowanej monografii – i to już na wstępie – to specyficzne podejście autora do prowadzonych przez siebie badań nad życiorysem Jurczyka. Autor napisał (s. 9), że nie ma zamiaru ani bronić, ani oskarżać swego bohatera, dalsza lektura wykazała jednak, że nie była to prawda. Siedziako zadeklarował (s. 11), że daleko mu do poglądów Jurczyka, choć nie napisał jeszcze wprost, że na dalszych stronach książki oskarży go o antysemityzm, co jest przecież zarzutem bardzo poważnym. Pewna istotna słabość warsztatowa publikacji polega na tym, że Siedziako często konfrontuje suche fakty z przeszłości z późniejszymi wypowiedziami Jurczyka i relacjami jego dawnych współpracowników. Przykładem mogą być słowa Łucji Plaugo z 2017 r., która stwierdziła, że Jurczyk „nie był typem przywódcy z naturalną charyzmą” oraz że brakowało mu „wewnętrznej siły” (s. 188). Skoro autor zdecydował się przytoczyć tę ocenę, dokonaną po 37 latach od omawianych wydarzeń, należałoby zarazem zadać pytanie, czy Plaugo identycznie postrzegała Jurczyka 30 sierpnia 1980 r., w dniu zakończenia strajku, na którego czele stał bohater książki? Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że jej opinia była wówczas zupełnie inna. W rezultacie narracja Siedziaki miejscami nabiera charakteru bardziej oskarżycielskiego aniżeli analitycznego, pokazuje on Jurczyka przez pryzmat krytycznych opinii sformułowanych na jego temat po bardzo wielu latach, niekiedy po śmierci bohatera książki.

Osobliwa jest również na dobrą sprawę jedyna hipoteza badawcza, jaką postawił we wstępie Siedziako, że gdyby Jurczyk nie objął latem przywództwa nad strajkiem i następnie nie został jednym z liderów NSZZ „Solidarność”, nie zrobiłby po 1989 r. kariery związkowej, a przede wszystkim politycznej. Po monografii naukowej można się spodziewać dużo więcej niż udowadniania rzeczy oczywistych. Czytelnicy mieli prawo oczekiwać bardziej pogłębionych refleksji na temat tytułowego bohatera, konkretnych i ważnych z naukowego punktu widzenia nowych ustaleń dokonanych przez autora. Zaskakujący okazał się brak też i ograniczenie się we wstępie do postawienia kilku pytań, na które jednak nie udzielono odpowiedzi. Dziwne było całkowite pominięcie w rzeczonym wstępie niezwykle ważnej dla oceny życiorysu Jurczyka książki Piotra Gontarczyka² (choć na s. 788 można prze-

² P. Gontarczyk, *Tajny współpracownik „Święty”. Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*, Warszawa 2005. W publikacjach Siedziaki trudno byłoby nie zauważyć chęci pewnej dyskredytacji pracy Gontarczyka.

czytać, że publikacja ta, wydana w 2005 r., odbiła się głośnym echem). Siedziako nie omówił także, poza krótkim wymienieniem kilku ważniejszych pozycji, stanu badań nad życiorysem swego bohatera i nie wskazał, co jego książka wnosi do znanych już informacji³. Zapewne wynikało to z obaw, że w istocie wniosła niewiele nowego i raczej uporządkowała dane rozproszone dotąd w wielu innych publikacjach. Autor nie przedstawił większej liczby własnych istotnych ustaleń, do których można m.in. zaliczyć przebieg kariery zawodowej Jurczyka w okresie PRL, z podaniem szczegółowych dat zajmowania przez niego kolejnych stanowisk i opisem zakresu obowiązków. Generalnie Siedziako stawiał więcej pytań, niż udzielał odpowiedzi, które zresztą w ocenie recenzentów nie zawsze miały odpowiednie umocowanie w źródłach.

Zaskakujące było oparcie się przez Siedziakę w niektórych fragmentach książki na publikacjach o charakterze publicystycznym. Przykładem tego mogą być teksty Adama Zadwornego⁴, które wykorzystano do przedstawienia działalności Edmunda Bałuki i środowisk robotniczych w Szczecinie po Grudniu '70. Tymczasem warto byłoby odnotować, że istnieją bogata literatura przedmiotu i zasoby archiwalne, które pozwalają na pełniejsze i rzetelniejsze opisanie tych faktów.

Choć książka, jak już wspomniano, imponuje objętością, to olbrzymia liczba cytatów, nierzadko bardzo długich, nie tylko powoduje sztuczne i zbędne nabijanie treści kolejnych stron, lecz także przekłada się na szczegółowe opisywanie zdarzeń dobrze znanych i już omówionych w literaturze. W związku z tym trudno chwilami nie odnieść wrażenia, że Siedziako napisał nie tyle monografię naukową, w której w sposób twórczy rozwiązuje postawiony we wstępie problem badawczy, ile raczej wtórny reportaż historyczny⁵. Znaczne fragmenty książki mają w ocenie recenzentów charakter kompilatorski w stosunku do istniejącej literatury przedmiotu. Przykładem tego może być relatywnie długi opis słynnej debaty szczecińskich robotników z Edwardem Gierkiem oparty – jak wynika z treści tekstu głównego i przypisów – na bardzo dobrym opracowaniu Michała Paziewskiego⁶. Charakterystyczną cechą książki okazało się obszerne rozpisywanie się przez jej autora na temat kwestii naświetlonych już w literaturze przedmiotu przy jednoczesnym niedostatecznym pogłębieniu ważnych wątków wymagających przebadania.

W artykule opublikowanym w 2024 r. pisał on, że książka ta została wydana przez niszowe wydawnictwo i nie miała naukowych recenzji wydawniczych (M. Siedziako, *Zaangażowanie, uwikłanie, odmowa współpracy. Marian Jurczyk wobec Służby Bezpieczeństwa*, „Kwartalnik Historyczny” 2024, nr 2, s. 279).

³ We wstępie recenzowanej monografii więcej miejsca poświęcono na podziękowania dla osób, które przyczyniły się do jej powstania lub w inny sposób wspierały autora (s. 25–27), niż na omówienie literatury przedmiotu (s. 17–18). Nie wydaje się, by takie proporcje były właściwe w pracy o charakterze naukowym.

⁴ Zob. m.in. A. Zadworny, *Bałuka jestem...*, Szczecin 2021.

⁵ Autor obficie zresztą korzystał z doskonałego reportażu: M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin. Grudzień – Sierpień – Grudzień*, Szczecin 2008 (wyd. 1 – 1984). Zob. też J. Popławska, *Reportaż na Pomorzu. Rekonesans*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2016, nr 4, s. 171–172.

⁶ Zob. M. Paziewski, *Debaty robotników z Gierkiem. Szczecin 1971*, Warszawa 2010.

Autor starał się przedstawić swego bohatera na szerokim tle epoki, momentami czynił to jednak niezbyt zręcznie, co spowodowało, że Jurczyk, zwłaszcza w pierwszej części pracy, schodzi na dalszy plan. Choć Siedziako dość dokładnie opisał losy robotników zaangażowanych w szczeciński Grudzień '70 i Styczeń '71, to Jurczyk pojawiał się w tym kontekście jedynie marginalnie. Autor wykazał skłonność do rozwijania wątków tylko w ograniczony sposób związanych z głównym bohaterem, czego przykładem może być zbyt rozbudowany opis działalności Edmunda Bałuki oraz niektórych uczestników tzw. Czarnego Marszu z 1 maja 1971 r.

Jednak – mimo obszernego przedstawienia postaci Bałuki – Siedziako nie omówił relacji łączących go z Jurczykiem. W rezultacie źle zinterpretował okoliczności, w których bohater książki nawiązał kontakt ze środowiskiem kolportującym broszurę „Szerszeń”, i błędnie zasugerował, że kontrola kolportażu tego wydawnictwa była głównym celem werbunku Jurczyka przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa. W rzeczywistości pozyskanie tytułowego bohatera do współpracy miało służyć budowie na terenie Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego sieci agentury zabezpieczającej⁷, którą dodatkowo SB w ramach prowadzonej gry operacyjnej próbowała wykorzystać do utworzenia „niezależnych” związków zawodowych, przez nią kontrolowanych⁸. Dodatkowo należy wskazać na istotny błąd faktograficzny. Autor napisał (s. 133), że „Szerszeń” trafiał do miast na terenie całego kraju, o czym świadczyło przechwycenie przez funkcjonariuszy SB od maja 1978 r. egzemplarzy wydawnictwa we Wrocławiu, Krakowie, Warszawie, Lublinie, Gdańsku, Elblągu i Słupsku. Zwiększenie zasięgu pisma miało zaś prowadzić do wzmożenia aktywności organów aparatu bezpieczeństwa. Stwierdzenie to mogłoby być uzasadnione, gdyby nie okoliczność, że kolportaż broszury był w rzeczywistości elementem gry operacyjnej SB, która rozsyłała „Szerszenia” do wybranych miast w celu utwierdzenia Bałuki w przekonaniu, że zorganizowane przez niego kanały dystrybucyjne na terenie kraju funkcjonują, choć w rzeczywistości znajdowały się pod pełną kontrolą policji politycznej⁹. Taki brak wiedzy lub niezwyfikowanie źródeł może

⁷ Pojęcie „agentura zabezpieczająca” nie zostało do tej pory opisane. Służba Bezpieczeństwa tworzyła po grudniu 1970 r. w dużych zakładach pracy agenturę nie tylko w celu uzyskiwania od niej informacji, lecz także po to, aby móc ją wykorzystać w trakcie protestów społecznych do wpływania na ich przebieg. Przykładem tego może być Andrzej Kamrowski, zarejestrowany 19 VII 1978 r. przez Wydział III KW MO w Szczecinie jako TW, który w sierpniu 1980 r. podczas strajku w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego próbował odegrać w nim kluczową rolę (M. Marcinkiewicz, „Czasy nieracjonalnej jedności” – *rzecz o Wolnych Związkach Zawodowych Pomorza Zachodniego*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 4, s. 39–47). W recenzowanej publikacji, w której bibliografii brak artykułu Marty Marcinkiewicz, Kamrowski został wspomniany tylko raz, w rozdziale 11 (str. 729), w zupełnie innym kontekście.

⁸ Relacja Sławomira Sokołowskiego (w zbiorach Marcina Stefaniaka).

⁹ Więcej na ten temat zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 0010/660, t. 1–4, Teczki pracy iteczka personalna tajnego współpracownika Henryka Jarczewskiego ps. „Rybak”; M. Stefaniak, *Opór społeczny w województwie szczecińskim w latach 1975–1980*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2014, nr 12, s. 178–179; Relacja Sławomira Sokołowskiego (w zbiorach Marcina Stefaniaka).

wynikać z nadmiernego korzystania przez autora z materiałów beletrystycznych lub publicystycznych, które – choć atrakcyjne narracyjnie – nie zawsze odpowiadają wymogom rzetelnej pracy historycznej.

Autor praktycznie nie zajął się życiem prywatnym Jurczyka. Z książki dowiadujemy się jedynie, że był on dwukrotnie żonaty, miał syna z pierwszego małżeństwa, który zginął wraz ze swoją żoną w 1982 r. Wiadomo również, że Jurczyk wykorzystywał tę tragedię jako przykład prześladowania jego rodziny przez komunistyczny aparat represji. Jak na tak obszerną publikację informacje te należy uznać za niewystarczające. Szczególnie niezrozumiałą jest brak pogłębionej analizy relacji Jurczyka z synem. Nie dowiedzieliśmy się, w jakich byli stosunkach i czy ojciec interesował się losem dziecka. Jest to zaskakujące, tym bardziej że autor rozmawiał z drugą żoną Jurczyka, Genowefą – można więc przypuszczać, że miał możliwość uzyskania tych informacji, nie wiadomo jednak, czy w ogóle zadał pytania na ten temat. Współpracownicy Jurczyka z okresu jego działalności do czasu wprowadzenia stanu wojennego zapewne mieli szerszą wiedzę w tej kwestii, jednak autor – jak się wydaje – nie prowadził z nimi rozmów na ten temat lub nie przedstawił ich wyników w książce. To istotne niedopatrzenie, ponieważ śmierć syna miała duży wpływ na publiczny wizerunek Jurczyka i dlatego wymaga rzetelnego opracowania. Niestety, autor ograniczył się do zreferowania prasowych relacji z umorzenia śledztwa prowadzonego przez prokuratora IPN w Szczecinie. Poinformował też czytelników, że nie otrzymał zgody na zapoznanie się z dokumentacją tego postępowania.

Siedziako podjął pewną próbę przedstawienia życia osobistego Jurczyka i przytoczył wypowiedzi jego drugiej żony. Niestety, cytaty te były tak lakoniczne, że praktycznie niczego nie wniosły do obrazu tytułowej postaci, mimo że z relacji samego Jurczyka i jego znajomych wynikało, że Genowefa Jurczyk odgrywała istotną rolę także w podejmowanych przez niego decyzjach o charakterze polityczno-związkowym.

Siedziako deklarował, że pracy nad życiorysem Jurczyka poświęcił przynajmniej dekadę, zaskakuje zatem, że nie zdołał ustalić rocznej daty rozvodu swego bohatera z pierwszą żoną (s. 58). Byłoby to zrozumiałe w przypadku mediewistów pracujących niekiedy na szczątkowych źródłach, ale nie wtedy, gdy się bada historię człowieka, którego całe dorosłe życie przypadło na okres po II wojnie światowej.

Siedziako nie potrafił też dokładnie ustalić, kiedy miał miejsce pierwszy zagraniczny wyjazd Jurczyka (s. 282), co wynika z braku dostępu do „zaginionej” teczki paszportowej bohatera książki, która winna się znajdować w Oddziałowym Archiwum IPN w Szczecinie. Nieco dziwi zamieszczony w jednym z przypisów (s. 639) fragment korespondencji wewnętrznej ówczesnego pracownika Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Szczecinie Siedziako z naczelnikiem AIPN w Szczecinie Tomaszem Dźwigalem, w której ten ostatni tłumaczy się,

że „w sprawie tej raczej nie ma drugiego dna, że ktoś schował akta”¹⁰. Podobnie jak wiele kwestii poruszanych przez autora, także wątek akt paszportowych tytułowego bohatera nie doczekał się wyjaśnienia.

Z książki trudno się dowiedzieć czegoś więcej na temat kręgu znajomych i przyjaciół Jurczyka, poza tymi pochodzącymi ze świata polityczno-związkowego. Nie wiadomo zatem, kto wywierał na niego wpływ, kogo Jurczyk darzył sympatią, a kogo unikał. Brak również informacji o jego zainteresowaniach. Zebranie takich danych byłoby cenne, gdyż pozwoliłoby lepiej zrozumieć wszystkie aspekty funkcjonowania bohatera monografii – nie tylko jako działacza i polityka, ale też jako człowieka.

Z lektury książki wynika, że autor nie kontaktował się z byłymi funkcjonariuszami komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, którzy mieli styczność z Jurczykiem lub z dotyczącą go dokumentacją wytworzoną w ramach pracy resortu. Obecnie, z przyczyn naturalnych, nie ma już takiej możliwości, wydaje się jednak, że dziesięć lat temu nic nie stało na przeszkodzie, by takową próbę podjąć. Dałaby ona być może autorowi, w połączeniu ze szczegółową analizą akt osobowych funkcjonariuszy (które w książce nie udało się zaobserwować), szansę na lepsze naświetlenie okoliczności zwerbowania tytułowego bohatera, a następnie zerwania przez niego współpracy z aparatem bezpieczeństwa oraz późniejszych prób inicjowania kontaktu przez funkcjonariuszy tego aparatu¹¹.

W rozdziale poświęconym agenturalnej działalności Jurczyka trudno doszukać się ważnych ustaleń wychodzących ponad treści zawarte we wspomnianej już publikacji Gontarczyka, z wyjątkiem późniejszych tłumaczeń bohatera książki podanych w wywiadzie rzece z 2008 r.¹² Książkę Gontarczyka Siedziako cytował zresztą niezwykle oszczędnie, przywoływał za to bardzo obficie sygnatury dokumentów, co miało chyba wywołać u czytelnika wrażenie przeprowadzenia pogłębionej kweren-

¹⁰ Korespondencję tę, mającą formę elektroniczną, umieszczono w bibliografii książki.

¹¹ Zob. AIPN Sz, 0019/6242, Akta personalne Leona Dynaka; AIPN Sz, 0019/6349, Akta personalne Sławomira Sokołowskiego. Dynak był oficerem, który przeprowadził werbunek Jurczyka, Sokołowski był natomiast przełożonym Dynaka. Ciekawym faktem, co nie zostało przez Siedziakę w żaden sposób skomentowane, było to, że TW znał imię swojego oficera prowadzącego, na co wskazuje sporządzony przez Jurczyka fragment opisu jego wizyty w gmachu Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Szczecinie 5 I 1978 r. (s. 143–145) (zob. też Informacja TW ps. „Święty”, 13 I 1978 r. [w:] P. Gontarczyk, *Tajny współpracownik...*, s. 52). Funkcjonariusze najczęściej przedstawiali się tajnym współpracownikom fałszywym imieniem i nazwiskiem. Daniel Wicenty pisał: „Tajny współpracownik nie znał lub znał swego interlokutora-funkcjonariusza bardzo słabo. [...] Donosiciel operował wyłącznie domysłami, nie wiedząc w zasadzie nic o swoim interlokutorze” (D. Wicenty, *Tajna współpraca ze Służbą Bezpieczeństwa. Szkic teoretyczny*, „Przegląd Socjologiczny” 2024, nr 3, s. 185). W przypadku Dynaka było jednak inaczej i szkoda, że Siedziako nie zdecydował się na wyjaśnienie tej kwestii. Funkcjonariusz był tzw. oficerem obiektywnym działającym na terenie stoczni. W kontekście uwikłania Jurczyka we współpracę z aparatem bezpieczeństwa szczególnie interesująca jest ocena Dynaka, jakiej dokonał były przełożony funkcjonariusza w trakcie rozmowy z Marcinem Stefaniakiem. Sokołowski stwierdził wówczas, że Dynak był dobrym „werbownikiem”, lecz nie potrafił „prowadzić” tajnych współpracowników, którzy często zarzucali współpracę z SB, tak jak to było w przypadku Mariana Jurczyka (Relacja Sławomira Sokołowskiego [w zbiorach Marcina Stefaniaka]).

¹² Zob. P. Zieliński, *Marian Jurczyk. Zły prezydent. Wywiad rzeka*, Szczecin 2008.

dy archiwalnej i dotarcia do źródeł, które rzucają nowe światło na zagadnienie. Za bardzo osobliwe należy uznać oświadczenie autora (s. 126), że pracę Gontarczyka będzie przywoływać jedynie w tych miejscach, w których wykorzysta zawarte w niej ustalenia. W praktyce Siedziako cytował ją w tym rozdziale trzykrotnie, gdy wchodził w polemikę z opiniami Gontarczyka¹³. W rozdziale tym zabrakło informacji, że werbunek Jurczyka był elementem szerszej akcji aparatu bezpieczeństwa mającej na celu rozbudowę wspomnianej już wyżej agentury zabezpieczającej.

Wątek współpracy Jurczyka z SB – będący zagadnieniem wielowątkowym, obejmującym sam werbunek, współpracę, relacje personalne z oficerem prowadzącym oraz długotrwały proces lustracyjny po 1989 r. – Siedziako przedstawił w sposób specyficzny. Początkowo starał się bronić bohatera książki, sugerował, że nie podjął on współpracy dobrowolnie, i podważał wskazania w dokumentach dotyczące przyjmowania pieniędzy przez Jurczyka. Jednakże opisując przebieg procesu lustracyjnego, doszedł do jednoznacznego wniosku, że współpraca ta była świadoma, dobrowolna i płatna. Uwidocznili się tu brak konsekwencji, widoczny również w kilku innych fragmentach książki. Przyczyną tego było zapewne znaczne rozciągnięcie w czasie prac nad monografią i w efekcie brak pełnego panowania autora nad przygotowywanym materiałem. Wydaje się również, że Siedziako stracił dobrą okazję, by pokusić się o dokonanie analizy porównawczej przypadku Jurczyka i Wałęsy, co byłoby przynajmniej próbą oryginalnego spojrzenia na opisywane zagadnienie, jak też ujęcia go z szerszej perspektywy, istotnego w sytuacji, gdy autor praktycznie bazował na materiałach archiwalnych już przebadanych i opublikowanych przez Gontarczyka. Co ciekawe, choć nazwisko Wałęsy często przewija się na kartach książki, to informacja o jego agenturalnej działalności pojawiła się dopiero bliżej końca (s. 760).

Siedziako wysunął tezę, że Jurczyk nie był dobrze przygotowany do objęcia funkcji przewodniczącego Komitetu Strajkowego, a następnie przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorze Zachodnie. Opinia taka nie znajduje potwierdzenia w faktach. Jurczyk w latach siedemdziesiątych był wybierany do Rady Zakładowej dużą liczbą głosów. Autor nie podjął się analizy przyczyn tego poparcia ze strony współpracowników, co stanowiłoby przecież klucz do zrozumienia roli i pozycji Jurczyka w Stoczni Szczecińskiej. Zignorowanie tego aspektu doprowadziło autora do błędnego wniosku o „przypadkowości” wyboru Jurczyka na lidera strajku i o jego nieprzygotowaniu do tej funkcji. Siedziako nie pokusił się o refleksję, czy którykolwiek z ówczesnych przywódców strajkowych był przygotowany do wykonywania zadań, które powierzano Jurczykowi. Odpowiedź byłaby negatywna. W realiach totalitarnego państwa nie istniała wszak żadna „szkoła liderów robotniczych”, do której Jurczyk mógłby uczęszczać i która stałaby się kuźnią

¹³ Siedziako ma tendencję do częstego cytowania grupy wybranych autorów i publikacji, a także do podkreślania tego w tekście głównym. Niestety, nie wszyscy badacze cieszą się taką estymą autora.

kadr dla opozycji demokratycznej. Siedziako, dążąc do udowodnienia swojej tezy, użył następującego argumentu: „Nie zawsze Jurczyk wypowiadał się fortunnie. Był zwykłym robotnikiem”. Dowodem na jego niekompetencję miało być to, że część swoich przemówień odczytywał z kartki.

Autor powierzchownie potraktował wydarzenia z pierwszych dni września 1980 r., gdy w Szczecinie toczyła się debata nad koncepcją nowego związku zawodowego. Jurczyk znajdował się wtedy pod silną presją władz oraz agentury SB, która dążyła do niedopuszczenia do powstania ogólnopolskiej organizacji, obejmującej też Gdańsk. A jednak to jego decyzja – poparta ustaleniami pierwszego posiedzenia Międzyzakładowej Komisji Robotniczej – doprowadziła do podjęcia rozmów ze środowiskiem gdańskim w celu stworzenia jednej organizacji – późniejszej NSZZ „Solidarność”. Gdyby Jurczyk wybrał inne rozwiązanie, historia mogłaby potoczyć się zgodnie ze scenariuszem forsowanym przez stronę rządową. Ten fakt miał bez porównania większe znaczenie niż szczegółowe opisy relacji Jurczyka z Wałęsą, którym autor poświęcił nieproporcjonalnie wiele miejsca.

Zaskakujące jest również pominięcie przez Siedziakę analizy relacji między Jurczykiem a Stanisławem Wądołowskim. W książce poświęcono temu zaledwie jeden krótki akapit (s. 276–277), bazujący przy tym na relacji Łucji Plaugo z 2017 i Stanisława Kocjana z 2023 r. Tymczasem, wbrew wywodom autora, Jurczyk i Wądołowski rywalizowali ze sobą, a część członków Regionu Pomorze Zachodnie opowiadała się za jednym, część za drugim. Jurczyk, będąc liderem związku o ogólnopolskim znaczeniu, musiał nieustannie analizować swoją pozycję w jego strukturach. Relacje z Wądołowskim powinny zostać uwzględnione również w kontekście decyzji bohatera książki podejmowanych w 1981 r., które autor omówił szeroko, lecz bez odniesienia do tej dynamiki personalnej.

W rozdziałach 4, 5 i 6 ujawnił się problem braku szerszej analizy aktywności funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i ich agentury. Siedziako ukazywał wydarzenia głównie z perspektywy liderów Solidarności, nierzadko powoływał się na relacje sporządzone po kilkudziesięciu latach, które mniej lub bardziej przekonująco dopasowywał do swojej rekonstrukcji ówczesnej rzeczywistości. Funkcjonariusze i ich agenci pozostawali na ogół w głębokim tle narracji, a momentami można było wręcz odnieść wrażenie, że nie prowadzili oni żadnej istotnej aktywności. Siedziako cytował w rozdziałach 5 i 6 opublikowane już w formie edycji źródłowej informacje agenturalne członka ZR Franciszka Skwierczyńskiego (TW ps. „Kamil”)¹⁴, aczkolwiek opis tej postaci pojawił się później niż pierwszy cytat z jego doniesień agenturalnych (dopiero na s. 255). Za większy problem należałoby jednak uznać to, że z samego przytaczania tych donosów dla Siedziaki nie wynikało nic konkretnego

¹⁴ Zob. P. Benken, M. Dźwigał, M. Stefaniak, *Franciszka Skwierczyńskiego „tajna kronika” szczecińskiej „Solidarności” w latach 1980–1982*, Szczecin–Warszawa 2020.

w kontekście działań SB i wiedzy, jaką ona miała¹⁵. Nie umieszczał on zatem opisanych przez siebie wydarzeń w dostatecznie szerokim kontekście.

Pisząc o Piotrze Lampasiaku (s. 283), autor stwierdził, że prawdopodobnie został on zwerbowany do współpracy z aparatem bezpieczeństwa, choć zachowany materiał archiwalny nie pozwala uznać tego za pewnik¹⁶. Niemniej dwie strony dalej (s. 285) Lampasiak już jako agent jest zestawiany ze Skwierczyńskim i Teresą Krowicką¹⁷. Tej ostatniej Siedziako imputuje zresztą podjęcie współpracy z aparatem bezpieczeństwa jeszcze przed 16 grudnia 1981 r., kiedy to podpisała zobowiązanie. Choć autor przyznał, że braki w dokumentacji nie pozwoliły na potwierdzenie jej agenturalnej działalności przed wprowadzeniem stanu wojennego¹⁸, to uznał, że kobieta już znacznie wcześniej „**musiała** [podkreśl. – P.B., M.S.] mieć pewne kontakty z SB, jako kandydatka na tajnego współpracownika”. Warto dodać, że zatrudnienie Krowickiej jako sekretarki w ZR odbyło się w burzliwych okolicznościach, a wpływ na tę decyzję mieli zarówno Jurczyk, jak i Wądołowski. Tymczasem autor przedstawił Krowicką wyłącznie jako TW, nie uwzględnivszy pewnych niuansów z nią związanych istniejących przed werbunkiem. Właściwe zrozumienie relacji wewnątrz ZR wymagałoby dokładnej analizy tej postaci, czego Siedziako nie przeprowadził. Nie wiadomo też, czy próbował uzyskać relację od samej Krowickiej lub czy rozmawiał z drugą żoną Jurczyka, która ma w tej sprawie istotną wiedzę.

Warto wskazać na inny poważny błąd faktograficzny, nieprawdziwe jest bowiem twierdzenie, że przemówienie Jurczyka na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ

¹⁵ Por. K. Kościelny, *Wiosna wolnych Polaków. Wersja szczecińska*, Warszawa 2017, *passim*. Również dla tej publikacji charakterystyczne jest szerokie oparcie się na cytatach i materiałach przekazanych przez Skwierczyńskiego komunistycznemu aparatowi bezpieczeństwa.

¹⁶ O braku jednoznacznych dowodów sformalizowanej współpracy Lampasiaka z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa pisano w pracy: T. Dziechciowski, *Dziennik z internowania. Goleniów – Wierchowo Pomorskie – Strzebielinek*, wstęp i oprac. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011, s. 24, przyp. 25. Por. AIPN, 00257/576, Teczka personalna kandydata na tajnego współpracownika Piotra Zygmunta Lampasiaka.

¹⁷ W dokumencie ze stycznia 1981 r. na temat działalności Lampasiaka można przeczytać: „[...] w rozmowie uzyskano szereg informacji dotyczących NSZZ »Solidarność«. Kandydat, mimo że niejednokrotnie podkreśla, że nie chce łączyć swej sytuacji z działalnością w »Solidarności«, samorzutnie przekazuje szereg informacji, jak chociażby charakterystyki osób z kierowniczego gremium MKR. Jednocześnie fakt, iż kontaktów kandydata z cudzoziemcami nie da się oddzielić od jego działalności w MKR, powoduje, iż jest on niejako zmuszony do informowania o inicjatywach tego środowiska. Pozwoli to nam na zabezpieczenie »Solidarności« przed infiltracją ze strony osób prowadzących wrogą działalność, co jest jednym z głównych kierunków wykorzystania kandydata po jego pozyskaniu” (AIPN, 00257/576, Notatka służbowa z rozmowy z kandydatem na TW Piotrem Lampasiakiem przeprowadzonej 9 I 1981 r., 13 I 1981 r., k. 47). I jeśli można przyjąć, że w ramach dialogu operacyjnego Lampasiak przekazywał aparatowi bezpieczeństwa pewne wartościowe dla funkcjonariuszy informacje, to przynajmniej do lutego 1981 r., kiedy to urywa się dokumentacja archiwalna, nie były to dane o kluczowym znaczeniu, jak sugeruje Siedziako. Zestawienie Lampasiaka ze Skwierczyńskim wydaje się zatem dosyć karkołomną konstrukcją myślową. Por. P. Benken, *Życie w cieniu aparatu bezpieczeństwa. Działalność Franciszka Skwierczyńskiego (TW „Kamila”) do 1983 roku [w:] Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 r.*, t. 4, red. T. Kozłowski, J. Olaszek, G. Wołk, Warszawa 2019, s. 52–84.

¹⁸ Zob. AIPN Sz, 0052/1091, Teczka personalna TW ps. „Koral”. Zachowana dokumentacja wskazuje, że aparat bezpieczeństwa interesował się pozyskaniem Krowickiej w charakterze TW od maja 1981 r., jednakowoż brakuje potwierdzenia prowadzenia przez nią jakichkolwiek działań agenturalnych przed 16 XII 1981 r.

„Solidarność” „było pisane pospiesznie, właściwie na ostatnią chwilę” (s. 413). W rzeczywistości Andrzej Milczanowski i Jerzy Zimowski przygotowali je przed wyjazdem delegacji szczecińskiej do Trójmiasta, a w czasie podróży instruowali Jurczyka, jak ma je wygłosić – gdzie zrobić pauzę, kiedy ściszyć głos, kiedy mówić donośniej. Skupiono się wtedy wyłącznie na treści wystąpienia i nie przygotowano odpowiedzi na ewentualne pytania delegatów z sali, przez co Jurczyk w drugiej części swego wystąpienia wypadł słabiej (s. 418–421). Autor nie wspomina również o kryzysie emocjonalnym, jakiego tytułowy bohater doświadczył w noc poprzedzającą wystąpienie na I KZD – wydarzeniu, które wg Milczanowskiego miało duże znaczenie i które należało omówić, by lepiej ukazać bohatera książki¹⁹.

Z książki trudno się dowiedzieć czegoś więcej o roli aparatu bezpieczeństwa w kreowaniu konfliktów w Solidarności w trakcie kampanii wyborczej do parlamentu z 1989 r. Autor skrytykował natomiast postawę Jurczyka negatywnie ustosunkowanego do ustaleń Okrągłego Stołu. Siedziako zadał wprawdzie pytania, czy funkcjonariusze mogli wpływać na zachowania bohatera książki w tym okresie i czy aparat bezpieczeństwa przyczynił się do sytuacji, w jakiej się on wówczas znalazł, lub czy doprowadził do podziałów w łonie szczecińskiej Solidarności, lecz pozostawił czytelnika bez odpowiedzi na nie.

Pracując nad książką, autor przeprowadził obszerną kwerendę źródłową, jednak nie zdołał powiązać ze sobą niektórych bardzo istotnych wątków. Dobrym tego przykładem może być opis działań podejmowanych przez SB wobec Jurczyka w 1986 r. Siedziako wspominał (s. 570), że na bohatera biografii założono sprawę operacyjnego rozpoznania krypt. „Nawiedzony” i przytoczył dokumenty zgromadzone w tej teczce, m.in. zobowiązanie do współpracy oraz donosy, które „przeniesiono” z akt TW ps. „Święty”. Sam fakt takiej migracji dokumentów – niezgodnej z obowiązującymi wówczas procedurami (nie istniały zwyczaje i regulacje pozwalające na przenoszenie materiałów z teczek tajnych współpracowników do akt osób rozpracowywanych) – powinien skłonić autora do refleksji. Niestety, Siedziako nie podjął tego tematu.

Następnie (s. 571) autor przedstawił doniesienie agenturalne przekazane SB przez Krowicką, wówczas już bez wątpienia TW ps. „Koral”, z którego wynikało, że w grudniu 1986 r. druga żona Jurczyka została wezwana do Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Szczecinie, gdzie poinformowano ją o współpracy jej męża z SB i zaprezentowano dokumenty mające to potwierdzać²⁰. Zaskakuje, że to bardzo ważne wydarzenie nie zostało głębiej przez Siedziakę omówione w trakcie jego rozmowy z Genowefą Jurczyk (a przynajmniej nie znalazło to odzwierciedlenia w treści książki). Autor zinterpretował działania aparatu bezpieczeństwa jedynie jako kolejną próbę „osłabienia pozycji Jurczyka”. Tak powierzchowne potraktowanie tego wątku

¹⁹ Relacja Andrzeja Milczanowskiego (w zbiorach Marcina Stefaniaka).

²⁰ Zob. AIPN Sz, 0053/632, Wyciąg z informacji TW ps. „Koral” przyjętej 8 XII 1986 r., 15 I 1987 r., b.p.

należałoby uznać za poważne uchybienie z kilku powodów. Po pierwsze, była to co najmniej zagadkowa decyzja SB, która ujawniła informacje o swoim agencie. Po drugie, rzeczywistym celem tych działań nie było – jak sugeruje Siedziako – jedynie osłabienie pozycji Jurczyka, lecz jego całkowite wyeliminowanie ze środowiska opozycyjnego²¹. Ujawnienie takich informacji mogło bowiem doprowadzić do jego publicznej kompromitacji. Autor kolejny już raz nie spróbował przedstawić tak ważnego dla bohatera jego książki zagadnienia w szerszym kontekście. Nie dowiedzieliśmy się, dlaczego SB zdecydowała się na tak drastyczne kroki akurat w tym czasie i czy podobne działania były prowadzone wobec środowiska opozycyjnego skupionego wokół Milczanowskiego. Odpowiedź na te pytania pozwoliłaby lepiej zrozumieć wpływ aktywności aparatu bezpieczeństwa zarówno na samego Jurczyka, jak i na sytuację w szczecińskim podziemiu. Warto też zauważyć, że radykalne środki stosowane przez SB i inne instytucje państwa komunistycznego świadczą o tym, iż Jurczyk wciąż był przez nie postrzegany jako istotna postać opozycji. Przeczy to tezie postawionej przez Siedziakę, że bohater książki miał być wówczas działaczem marginalnym, a podziemie szczecińskie było już w tym czasie zdominowane przez grupę związaną z Milczanowskim.

W rozdziale 6 pojawiły się pierwsze oskarżenia Jurczyka o antysemityzm, który od pewnego momentu stał się istotnym elementem w narracji Siedziaki, a na którego poparcie brak miarodajnych źródeł. Wiele miejsca autor poświęcił głośnemu wystąpieniu bohatera książki w Fabryce Mebli w Trzebiatowie (25 października 1981 r.). Trzeba przyznać, że Siedziako szczegółowo i rzetelnie odtworzył przebieg tego spotkania, wskazał na specyficzny sposób odpowiadania przez Jurczyka na pytania obecnych tam osób – poprzez odwoływanie się do wypowiedzi uczestników wcześniejszych zebrań. Dotyczyło to również wypowiedzi o miejscu Żydów we władzach państwowych. Mimo to, wbrew ustalonym faktom, autor przez większą część książki próbował przekonać czytelnika, że Jurczyk był antysemitą – i to w różnych odmianach, zależnie od rozdziału recenzowanej monografii.

Według Siedziaki wystąpienie Jurczyka w Trzebiatowie jest koronnym dowodem na „swoisty antysemityzm ludowy, zakorzeniony w polskim społeczeństwie, charakteryzujący się używaniem stereotypowych stwierdzeń” (s. 441). Choć Siedziako cytuje również słowa bohatera książki, który twierdził, że postawy antysemickie są mu obce, to jednak nie wydaje się do tego przekonany. Swoją hipotezę usiłuje udowodnić, posługując się argumentami pośrednimi – m.in. takim, że do Jurczyka przychodziły osoby głoszące antysemickie poglądy lub że przynoszono mu wydawnictwa o takim charakterze. Inaczej niż w innych częściach książki, w których Siedziako chętnie cytuje relacje świadków, w tym miejscu nie przytacza żadnych wypowiedzi osób z otoczenia tytułowego bohatera. Tymczasem zarówno jego sympatycy, jak i przeciwnicy potwierdzili, m.in. w rozmowach z recenzentami, że Jurczyk z pew-

²¹ Relacja Sławomira Sokołowskiego (w zbiorach Marcina Stefaniaka).

nością nie był antysemitą²². Sprawa trzebiatowska powinna zostać przede wszystkim przeanalizowana jako próba wywarcia presji i wpływu zewnętrznego na Jurczyka. Niestety, autor takiej analizy nie przeprowadził, choć nie wykluczał inspiracji ze strony SB.

Wątek rzekomego antysemityzmu tytułowego bohatera powrócił na dalszych stronach książki. Siedziako oparł się w tym wypadku jedynie na aktach spowinowanego z Genowefą Jurczyk Stanisława Pokraki (TW ps. „Kruk”), któremu aparat bezpieczeństwa polecił popierać krytyczne wypowiedzi tytułowego bohatera pod adresem „Żydów i kleru” (s. 578). Ciekawy jest w tym kontekście sporządzony na podstawie informacji agenturalnej Pokraki opis sytuacji, jaka miała miejsce jesienią 1988 r., gdy tytułowy bohater rozmawiał z poznanym na weselu Duńczykiem żydowskiego pochodzenia, z którym się zaprzyjaźnił. Siedziako podsumował to następująco: „Jurczyk, mimo iż w istocie prezentował poglądy antysemickie (a od czasu swojego wystąpienia w Trzebiatowie w 1981 r. był z nich wręcz znany), jednocześnie zaprzeczał swemu antysemityzmowi” (s. 634). Kolejnym dowodem miał być fragment zapisu prywatnej rozmowy z Pokraką odbytej wiosną 1989 r., podczas której Jurczyk miał powiedzieć: „Przecież w RWE to sami Żydzi, samo żydostwo” (s. 664). Biorąc pod uwagę to, że funkcjonariusze dawali Pokracie zadania inspirowania określonych wypowiedzi tytułowego bohatera, które nie znalazły potwierdzenia w innych źródłach, informacje podane przez „Kruka” należałoby traktować z bardzo dużą ostrożnością, a nie przyjmować ich jako prawdy objawionej, tak jak uczynił to autor. W ocenie Siedziaki sformułowanej w zakończeniu książki radykalizujący się od początku lat osiemdziesiątych Jurczyk „pokazał też wówczas twarz **prymitywnego antysemity – dość typową** [podkreśl. – P.B., M.S.] dla rozpozszechnionych w polskim społeczeństwie uprzedzeń i stereotypów na temat Żydów” (s. 851). Stosując metodologię przyjętą przez autora, można by postawić pytanie, jak duża – w ocenie Siedziaki – była zgodność w poglądach na temat Żydów między Jurczykiem a np. Adolfem Hitlerem i Juliussem Streicherem? Jeśli ktoś bowiem zasłużył na miano prymitywnego antysemity, to z pewnością dwaj ostatni.

Na krótki komentarz zasługuje również podkreślanie przez autora antyniemieckich resentymentów bohatera książki, które – biorąc pod uwagę historię stosunków niemiecko-polskich w XX w. i kwestii uznania polskiej granicy zachodniej, również z początków lat dziewięćdziesiątych – nie były one aż tak irracjonalne, jak przedstawił to Siedziako. Nie należałoby też zapominać o osobistych doświadczeniach Jurczyka z okresu wojny.

W publikacji pojawiły się też drobne błędy, jak np. przy opisie odsłonięcia 17 grudnia 1980 r. tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci ofiar Grudnia '70. Siedziako podał, że znajdowała się na niej lista nazwisk (s. 278), choć pojawiły się one dopiero później. Przytoczył też błędną informację o odprawieniu mszy świętej

²² Na przykład Relacja Jana Tarnowskiego (w zbiorach Marcina Stefaniaka).

w katedrze podczas wizyty Jana Pawła II w Szczecinie (s. 601)²³. Takich mniejszych lub większych pomyłek można dopatrzeć się więcej, a całkowita ich eliminacja nie była możliwa do uniknięcia w książce o tak dużej objętości. Potknięcia te nie są zresztą jej największym problemem.

Podsumowując – chociaż Siedziako postawił sobie ambitne zadanie ukazania politycznej działalności Jurczyka na tle epoki i na pewno wykonał duży wysiłek, zbierając w jednym miejscu i porządkując znaczną liczbę informacji na jego temat, to wartość naukową książki znacznie obniżyły poważne mankamenty warsztatowe na podstawowym niekiedy poziomie. Autor dużo miejsca poświęcił na opisanie kwestii dobrze już znanych i pozostawił czytelnika bez odpowiedzi na wiele ważnych pytań, jakie nasuwają się w trakcie lektury. Z pewnością nie wykorzystał też w sposób dostateczny wszystkich interesujących wątków z biografii Jurczyka, jak również potraktował marginalnie część osób z jego bliskiego otoczenia. Popełniał błędy faktograficzne i miejscami zbyt dowolnie interpretował materiał źródłowy lub jego brak. Nie do przyjęcia jest pozbawienie odpowiednich podstaw imputowanie bohaterowi książki „prymitywnego antysemityzmu” i praktycznie uczynienie z tego jednego z głównych wyznaczników dla oceny jego działalności. Jurczyk niewątpliwie czeka wciąż na biografię, być może mniejszą objętościowo, ale lepiej dopracowaną warsztatowo i w większym stopniu poświęconą tytułowej postaci oraz jego najbliższemu otoczeniu.

Bibliografia

Źródła

Źródła opublikowane

- Benken P., Dźwigał M., Stefaniak M., *Franciszka Skwirczyńskiego „tajna kronika” szczecińskiej „Solidarności” w latach 1980–1982*, Szczecin–Warszawa 2020.
- Dziechciowski T., *Dziennik z internowania. Goleniów – Wierzchowo Pomorskie – Strzebielinek*, wstęp i oprac. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011.
- Gontarczyk P., *Tajny współpracownik „Święty”. Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*, Warszawa 2005.
- Zieliński P., *Marian Jurczyk. Zły prezydent. Wywiad rzeka*, Szczecin 2008.

Opracowania

- Benken P., *Życie w cieniu aparatu bezpieczeństwa. Działalność Franciszka Skwirczyńskiego (TW „Kamila”) do 1983 roku* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 r.*, t. 4, red. T. Kozłowski, J. Olszek, G. Wołk, Warszawa 2019.

²³ Z. Stanuch, *Pod ścisłym nadzorem władz. Najważniejsze wydarzenia religijne na Pomorzu Zachodnim w latach 1979–1990* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 4: 1979–1989/1990, red. K. Kowalczyk, M. Siedziako, Z. Stanuch, Szczecin–Warszawa 2019, s. 277.

- Kościelny K., *Wiosna wolnych Polaków. Wersja szczecińska*, Warszawa 2017.
- Lipska-Sondecka A., *Recenzja Michał Siedziako, „Marian Jurczyk (1935–2014). Biografia polityczna szczecińskiej legendy „Solidarności”*”, *Wydawnictwo Europejskiego Centrum Solidarności, Gdańsk* 2024, ss. 912, „Acta Politica Polonica” 2025, nr 1 (59).
- Marcinkiewicz M., „Czasy nieracjonalnej jedności” – rzecz o Wolnych Związkach Zawodowych Pomorza Zachodniego, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 4.
- Paziewski M., *Debata robotników z Gierkiem. Szczecin 1971*, Warszawa 2010.
- Popławska J., *Reportaż na Pomorzu. Rekonesans*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2016, nr 4.
- Siedziako M., *Zaangażowanie, uwikłanie, odmowa współpracy. Marian Jurczyk wobec Służby Bezpieczeństwa*, „Kwartalnik Historyczny” 2024, nr 2.
- Stanuch Z., *Pod ścisłym nadzorem władz. Najważniejsze wydarzenia religijne na Pomorzu Zachodnim w latach 1979–1990* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 4: 1979–1989/1990, red. K. Kowalczyk, M. Siedziako, Z. Stanuch, Szczecin–Warszawa 2019.
- Stefaniak M., *Opór społeczny w województwie szczecińskim w latach 1975–1980*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2014, nr 12.
- Szejnert M., Zalewski T., *Szczecin. Grudzień – Sierpień – Grudzień*, Szczecin 2008.
- Wicenty D., *Tajna współpraca ze Służbą Bezpieczeństwa. Szkic teoretyczny*, „Przegląd Socjologiczny” 2024, nr 3.
- Zadworny A., *Bałuka jestem...*, Szczecin 2021.

Przemysław Benken (ur. 1985) – doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie historii, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Szczecinie; autor przeszło stu publikacji naukowych poświęconych m.in. dziejom historii najnowszej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. W 2022 r. laureat Nagrody im. Janusza Kurtyki za najlepszą monografię poświęconą dziejom Armii Krajowej.

Marcin Stefaniak (ur. 1975) – doktor, w latach 2006–2018 pracownik Instytutu Pamięci Narodowej – KŚZpNP. Obecnie zatrudniony w Najwyższej Izbie Kontroli na stanowisku radcy prezesa. Specjalizuje się w historii opozycji demokratycznej i oporu społecznego w PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w.

Przemysław Benken (b. 1985) – Dr. habil. in History, currently at the Institute of National Remembrance Branch in Szczecin Historical Research Office, author of more than a hundred academic publications concerning, i.a., recent Polish history, with particular focus on the Communist security apparatus. Distinguished with the Janusz Kurtyka Award for the best monograph on the history of the Home Army (2022).

Marcin Stefaniak (b. 1975) – Dr., from 2006 to 2018 an employee of the Institute of National Remembrance. Currently employed at the Supreme Audit Office as an Advisor to the Office's President. His research focuses on the history of the democratic opposition and social resistance in the Polish People's Republic in the 1970s and 1980s.